

Gustaw Herling-Grudziński, Jerzy Giedroyc, *Korespondencja*, red. Włodzimierz Bolecki, t. 1: 1944-1966; t. 2: 1967-1975, Kraków 2019; t. 3: 1976-1996, Kraków 2020, Wydawnictwo Literackie, ss. 903 + 946 + 904, Gustaw Herling-Grudziński. Dzieła zebrane, t. 12-14

Omawiana poniżej wymiana listów między redaktorem paryskiej „Kultury” i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim ukazała się w ramach *Dzieł zebranych* tego ostatniego, jako tomy 12, 13 i 14. Rękopisy i maszynopisy opublikowanych listów znajdują się po części w Archiwum Herlinga-Grudzińskiego w Fundacji „Biblioteca Benedetto Croce” w Neapolu, po części w Archiwum „Kultury” w Instytucie Literackim w Maisons-Laffitte. Całość korespondencji jest ogromna: obejmuje 2412 listów (1226 Herlinga-Grudzińskiego i 1186 Giedroycia).

Listy zostały opublikowane chronologicznie. Każdy z tomów posiada dodatek krytyczny, składający się z przypisów, reprodukcji wybranych listów i indeksu nazwisk. Nota edytorska w tomie pierwszym i zasady opracowania w trzecim dają wgląd w pracę redakcyjną. Przypisy zostały sporządzone przez szerokie grono specjalistów, w tym badaczy, którzy od wielu lat zajmują się historią miesięcznika. Sformułowane „w sposób maksymalnie oszczędny” (t. 1, s. 850) przypisy ograniczają się jednak często do odesłania do innych tomów *Dzieł zebranych*, co jest rozwiązaniem problematycznym. Ponadto wiele zapożyczeń w słownictwie Giedroycia, które z pewnością są dla czytelnika niezrozumiałe (m.in. z rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego), nie zostało niestety nigdzie wyjaśnionych. Redaktor wydawnictwa, Włodzimierz Bolecki, zdecydował się na „repolonizację” nazwiska Giedroyc — w edycji używana jest forma Giedroyc, którą redaktor „Kultury” posługiwał się przed zamieszkaniem we Francji w roku 1947 (t. 1, s. 850 n.).

Współpraca Herlinga-Grudzińskiego z Giedroyciem rozpoczęła się we Włoszech w sierpniu 1944 i została przerwana pod koniec 1947 r. Nieco wcześniej

Giedroyc z towarzyszącymi mu osobami przeniósł się do Francji, Herling zaś wybrał Anglię. Po kilku latach, w maju 1956 r., pisarz, mieszkając już wówczas w Neapolu, ponowił współpracę. Był to początek jego wieloletniej i intensywnej obecności w „Kulturze”.

Herling wnosił do środowiska „Kultury” swoje szerokie kontakty w świecie intelektualnym i medialnym Włoch. Ułatwiał mu to bez wątpienia fakt, że jego żoną była Lidia Croce, córka znanego filozofa Benedetta Crocego. Dla przykładu można podać, że pozostawał w zażyłych kontaktach z Ignaziem Silonem i Nicolą Chiaromontem, którzy kierowali czasopismem „Tempo presente”, włoskim organem Kongresu Wolności Kultury. Sam był przez wiele lat członkiem jego redakcji. Należał ponadto do redakcji czołowych włoskich gazet codziennych, m.in. „Corriere della Sera” (w latach 1969–1982) i „Il Giornale” (w latach 1974–1982). Korespondencja pokazuje, jak często interweniował on w tych mediach w sprawach ważnych dla Giedroycia. Tak było np. kiedy dwaj rosyjscy autorzy „Kultury”, Andriej Siniawski (Andrej Sinâvskij) i Julij Daniel (Ūlij Daniel’), zostali w 1965 r. aresztowani w Moskwie. Warto też zauważyć, że to dzięki zaangażowaniu Herlinga udało się przekonać Eugenia Realego, włoskiego ambasadora w Polsce w latach 1945–1947, do opublikowania w Instytucie Literackim jego raportów z tego okresu¹. Pisarz kontaktował się też w imieniu „Kultury” z dysydentami jugosłowiańskimi, m.in. z Milovanem Džilasem. Przez wiele lat pośredniczył w kontaktach między Giedroyciem i mieszkającym we Włoszech Jerzym Pomianowskim, który dla Instytutu Literackiego przetłumaczył m.in. *Archipelag Gułag* Aleksandra Sołżenicyna (Aleksandr Solżenicyn). Listy dostarczają obszernego materiału na temat tej trudnej współpracy i wielokrotnie występujących konfliktów. Herling często przebywał w Rzymie, gdzie spotykał się systematycznie z przybyszami z Polski, polskimi korespondentami, akredytowanymi przy Watykanie, jak również z Dominikiem Morawskim, korespondentem „Kultury” we Włoszech.

Wielką zasługą Herlinga było bez wątpienia uzyskanie dla Instytutu Literackiego bezpłatnie praw autorskich do wydania w języku polskim *Doktora Żywago* Borysa Pasternaka (Boris Pasternak), które otrzymał od włoskiego wydawcy Giangiacoma Feltrinello. Książka ukazała się w 1959 r. i była największym komercyjnym sukcesem Instytutu.

Pisarz często skarżył się w listach do Giedroycia na brak polskiego środowiska w Neapolu i podkreślał, jak ważne były dla niego odwiedziny w Maisons-Laffitte. Warte jest jednak podkreślenia, co listy wielokrotnie poświadczają, że również dla Giedroycia obecność Herlinga i rozmowy z nim wiele znaczyły.

W 1967 r. doszło do sprecyzowania współpracy i częstotliwości pobytów pisarza w Maisons-Laffitte: miał on przyjeżdżać co trzy miesiące na kilkutygodniowy pobyt, za co otrzymywał wynagrodzenie i zwrot kosztów podróży. Można założyć, że od tego czasu najważniejsze sprawy były uzgadniane w bezpośrednich rozmowach, przez co zmalało znaczenie ich korespondencji.

¹ Książka ukazała się jako: E. Reale, *Raporty. Polska 1945–1946*, Paryż 1968.

Z końcem lat sześćdziesiątych Herling stał się jednym z dwóch najważniejszych współpracowników Giedroycia. „Cała nasza ekipa to Pan i Grudziński” — pisał Giedroyc w kwietniu 1971 r. do Juliusza Mieroszewskiego, publicysty pisma, uchodzącego za *porte parole* „Kultury”². Jednak już po kilku latach redaktor zmienił zdanie o Herlingu. W 1974 r. napisał do Mieroszewskiego bardzo krytycznie: „Przez dłuższy czas myślałem, że będzie mógł być moim następcą. Otóż niestety, to nie może wchodzić w rachubę”³. Giedroyc był zdania, że pisarz pracuje szalenie wolno, będąc „dziecinnie czuły[m] na komplementy” i politycznie lojalny jest wobec emigracyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej Adama Ciołkosza⁴.

Korespondencja poszerza bazę źródłową na temat genezy „listu 34” z marca 1964 r. — protestu zamieszkałych w kraju intelektualistów przeciw polityce wydawniczej rządzących komunistów. Maria Dąbrowska, jedna z późniejszych sygnatariuszek listu, odwiedziła Herlinga w Neapolu we wrześniu 1963 r. Pisarz wykorzystał tę okazję do nakłaniania jej do protestu, uzgadniając szczegółowo z Giedroyciem taktykę rozmów.

Wiele wypowiedzi Giedroycia pokazuje, że w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, m.in. w trakcie wydarzeń marcowych, bardzo radykalnie — i tym samym błędnie — oceniał sytuację w Polsce i Związku Radzieckim. Według niego miała ona być „bliską rewolucji” (t. 1, s. 606), a system był „5 minut przed zawaleniem się” (t. 2, s. 30).

Wart zauważenia jest obraz przedstawicieli tzw. emigracji marcowej w korespondencji. Kiedy w latach 1968–1969 opuszczali Polskę, krajami pierwszego pobytu były dla nich często Włochy i Francja. Herling kontaktował się m.in. z adwokatem Zygmuntem Grossem, jego synem Janem Tomaszem Grossem i Ireną Grudzińską, Giedroyc m.in. z Ireną Lasotą. Zarówno dla Herlinga, jak i dla Giedroycia byli to ludzie w nieznośny sposób przekonani o swojej wyższości intelektualnej, traktujący „Kulturę” jak „zabytek muzealny z przełomu stuleci” (Herling do Giedroycia, 10 VIII 1969, t. 2, s. 286), a jednocześnie bezradni i oczekujący od niej konkretnej materialnej pomocy. Podczas gdy Herling z trudnością zdobywał się na cierpliwość w rozmowach z tym kręgiem osób, Giedroyc był gotów wiele znieść, aby nie zerwać z nimi współpracy.

Korespondencja poświadcza również okoliczności powstania najważniejszego dzieła w dorobku Herlinga — jego *Dziennika pisanego nocą*. „Chodzi mi po głowie pomysł rozpoczęcia w Kulturze [–] stałego dziennika”, informował Herling redaktora w lutym 1971 r. (t. 2, s. 445), na co tenże zareagował entuzjastycznie

² J. Giedroyc do J. Mieroszewskiego, 13 IV 1971, w: J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. 3, oprac. R. Habielski, Warszawa 2016, s. 147; por. również: Z. Hertz do Cz. Miłosza, 16 X 1967, w: Z. Hertz, *Listy do Czesława Miłosza*, red. R. Górczyńska, Paryż 1992, s. 249.

³ J. Giedroyc do J. Mieroszewskiego, 6 VII 1974, w: J. Giedroyc, J. Mieroszewski, op. cit., s. 321 (tam cytat); podobnie: tenże do tegoż, 31 III 1974, w: ibidem, s. 294; tenże do tegoż, 27 X 1975, w: ibidem, s. 373.

⁴ J. Giedroyc do J. Mieroszewskiego, 2 VIII 1974, w: ibidem, s. 325 (tam cytat); podobnie: tenże do tegoż, 23 IV 1974, w: ibidem, s. 297.

(t. 2, s. 446). Pierwszy odcinek *Dziennika* ukazał się w „Kulturze” w czerwcu 1971 r., kolejne były publikowane regularnie do stycznia 1996 r.

Jak wielu innych współpracowników „Kultury”, Herling był nieustannie, szczególnie w momentach, gdy w Polsce dochodziło do politycznych napięć, zasypywany przez Giedroycia pomysłami i planami, które należało wprowadzić w życie. „Zaczynam się gubić w tej Pana erupcji spraw i pomysłów” – tak zareagował na to w kwietniu 1968 r. (t. 2, s. 154).

Listy dokumentują nieustanne wysiłki dotarcia „Kultury” do intelektualnych środowisk w Polsce. Celem, jaki sobie przy tym stawiał Giedroyc, było ich polityczne uaktywnienie. Redaktor angażował się w pomoc dla powstającej od połowy lat siedemdziesiątych zorganizowanej opozycji politycznej. Nie opuszczało go jednak przekonanie, że krąg „Kultury” jest dla tejże opozycji obcym i niewygodnym ciałem, które ma jedynie dostarczać środków materialnych – być „doskonałym cycem”, jak to określił (t. 3, s. 98).

Warto zauważyć, że mimo zdecydowanego antykomunizmu Herlinga i współpracy z „Kulturą” jego żona i dzieci mogły bez problemu odwiedzać PRL, a córka Marta przebywała tam w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wielokrotnie, pisząc doktorat o historyku Witoldzie Kuli i historiografii polskiej XX w.

Korespondencja z końca lat siedemdziesiątych dokumentuje wzrost znaczenia Zdzisława Najdera dla „Kultury”. „Socjusz” (był to jeden z pseudonimów Najdera, pod którym publikował on w tym miesięczniku) „to niewątpliwie klasa” – stwierdził Giedroyc w listopadzie 1981 r. (t. 3, s. 242). W dużym stopniu dzięki zaangażowaniu redaktora Najder został w 1982 r. dyrektorem polskiej sekcji Radia Wolna Europa. Niestety, w 1983 r. doszło do zerwania współpracy między nimi na tle różnic w ocenie PRL i roli Kościoła katolickiego.

W żadnym z dotychczas opublikowanych listów Giedroyc nie informuje tak szczegółowo jak w recenzowanej tu korespondencji o swoich problemach zdrowotnych i permanentnym przepracowaniu. Równie obszernie pisze o pracy ponad siły Zofii Hertz, swojej najbliższej współpracownicy. Warto o tym aspekcie pamiętać, badając historię „Kultury” w ostatnich dekadach jej działalności. Jego nieustanna aktywność w podeszłym wieku jest godna szacunku.

Rok 1989 był dla obu korespondentów przełomem, nie tylko politycznym. Herling dostał wówczas zawału serca i za namową lekarzy przestał przyjeżdżać do Maisons-Laffitte, co pogorszyło jego kontakt z Giedroyciem. Kilkakrotnie odwiedził za to Polskę, gdzie jego książki zaczęły wychodzić w ogromnych nakładach, a *Inny świat* wszedł do kanonu lektur szkolnych. Zarówno on, jak i Giedroyc zaczęli wypowiadać się w mediach krajowych (wydanie tych rozproszonych wypowiedzi jest ważnym postulatem badawczym). Wreszcie załamał się emigracyjny rynek „Kultury”, przez co Instytut Literacki znalazł się w trudnej sytuacji materialnej.

W refleksji o III Rzeczypospolitej w listach dominuje rozczarowanie elitami politycznymi, które były często i ostro przez obu korespondentów krytykowane. Nie do przyjęcia była dla nich polityka wschodnia rządów po 1989 r.,

którą Giedroyc w grudniu 1993 r. określił jako „przerazająca” (t. 3, s. 654), do tego dochodziła obawa przed „skrajnymi czynnikami pravicowymi” (t. 3, s. 491) i krytyka Kościoła katolickiego, który według redaktora miał prowadzić „brutalną walkę, by przekształcić Polskę w kraj wyznaniowy” (t. 3, s. 692).

W korespondencji z Herlingiem Giedroyc sformułował program „Kultury” wobec przemian w kraju. Tworzyły go postulaty nienaruszalności granic, rozdziału Kościoła katolickiego od państwa, niezależności polityki zagranicznej, reformy struktury państwa i odpolitycznienia wojska; wzorem dla niego były często rozwiązania z okresu międzywojennego.

I tak już krytyczna ocena wydarzeń w Polsce zaostrzyła się jeszcze pod koniec prezydenckiej kadencji Lecha Wałęsy, to znaczy w roku 1995. Giedroyc obawiał się nawet, że Wałęsa zdecyduje się na pucz, aby utrzymać się przy władzy. Po wyborze Aleksandra Kwaśniewskiego na prezydenta w listopadzie 1995 r. redaktor nie wykluczał, że w Polsce może wybuchnąć wojna domowa, był również przekonany, że niektórzy przeciwnicy Kwaśniewskiego namawiają do zamordowania go i obawiał się, że może do tego dojść: „niewątpliwie przygotowuje [to] grunt pod nowego [Gabriela] Narutowicza” — pisał (t. 3, s. 774). Kulminacją jego oceny wydarzeń z przełomu lat 1995/1996 było stwierdzenie, że „jest zagrożony byt państwa” (t. 3, s. 782). Niedobrze się stało, że redaktor tomu właśnie w tak newralgicznym momencie wymiany zdań błędnie datował jeden z listów Herlinga-Grudzińskiego: wydrukowany w tomie trzecim na s. 781–782 list nie został napisany 25 grudnia 1995 r., tylko 27 tego miesiąca i jest odpowiedzią na list Giedroycia z 26 grudnia.

Wtedy właśnie redaktor uznał na łamach „Kultury” wybór Kwaśniewskiego: stwierdził, że „został wybrany w sposób legalny i demokratyczny [i] [–] należy się temu podporządkować”⁵. Miesiąc później zaprosił nawet nowo wybranego prezydenta do Maisons-Laffitte.

Właśnie zaproszenie Kwaśniewskiego stało się decydującym wydarzeniem, które doprowadziło do zerwania współpracy między Herlingiem i Giedroyciem. Konflikt narastał już od kilku lat i dotyczył przede wszystkim traktowania postkomunistów. Herling był zdania, że w III RP zabrakło dekomunizacji, jak również rozliczenia z autorami stanu wojennego, przede wszystkim z gen. Wojciechem Jaruzelskim. Uważał, że ma miejsce nieustanny proces zamazywania granicy między postkomunistami (Herling właściwie używał określenia komuniści, aby podkreślić ich polityczną niezmiennność) i innymi uczestnikami życia politycznego. Kiedy w styczniu 1993 r. przesłał Giedroyciowi kolejny fragment swego *Dziennika*, zawierający krytykę Jaruzelskiego, ten wprawdzie go zamieścił, ale napisał: „Widzę, że dostałeś manii prześladowczej, jeśli idzie o Jaruzelskiego [–]. To nie jest dziś centralne zagadnienie polskiej rzeczywistości” (t. 3, s. 577). Zaproszenie Kwaśniewskiego do Maisons-Laffitte

⁵ Dodał również, że mówienie w związku z tym wyborem o powrocie komunizmu do władzy jest „czystą demagogią”, cyt. za: [J. Giedroyc], *Notatki redaktora*, „Kultura” 1995, 12, s. 99.

pisarz ocenił w liście do Giedroycia jako ciężki błąd, naruszający zasadę niezależności pisma.

Na ten ostatni argument redaktor odpowiedział tonem, który można określić jako protekcyjny: „nie przesadzajmy — pisał — [– –] nie jest mi potrzebny *guru*, który odgrywałby rolę mojego sumienia i utrzymania czystości linii pisma. [– –] Do tej roli zupełnie się nie nadajesz” (t. 3, s. 589). Stwierdził również, że nie zamieści w „Kulturze” kolejnego odcinka *Dziennika*, w którym Herling obszernie wyłożył swoją ocenę postkomunistów i ich bezkrytycznego traktowania przez część polskiej klasy politycznej. Był to koniec ich wieloletniej współpracy.

Post factum redaktor zarzucił Herlingowi dążenie do objęcia redakcji miesięcznika po jego śmierci⁶. Biorąc pod uwagę stan zdrowia pisarza i jego zakorzenienie we Włoszech, był to zarzut bezpodstawny⁷, ponadto jego listy pokazują, że uwagi dotyczące redagowania „Kultury” wypowiadał zawsze z taktem, dystansując się od możliwości objęcia schedy po Giedroyciu. Kolejny zarzut brzmiał, że Herling uważał — i mówił o tym otwarcie — iż on stworzył „Kulturę”. Rzeczywiście, pisarz podkreślał wielokrotnie, że pomysł założenia miesięcznika wyszedł od niego i on przygotował jego pierwszy numer, opublikowany jeszcze we Włoszech w czerwcu 1947 r.

Niezależnie od sygnalizowanych powyżej problematycznych rozwiązań i potknięć redakcyjnych publikacja jest osiągnięciem edytorskim i ważnym wydarzeniem w badaniach nad historią polskiej emigracji w XX w.

Bernard Wiaderny
(Berlin)

⁶ H.M. Giza, *Ostatnie lato w Maisons-Laffitte. Jerzy Giedroyc, Zofia Herz, Henryk Giedroyc, sierpień 2000 r. — listopad 2001 r.*, Wrocław 2007, s. 35. Przywoływana tu wypowiedź redaktora pochodzi z połowy sierpnia 2000 r., a więc miała miejsce już po śmierci Herlinga-Grudzińskiego, który zmarł 4 lipca 2000 r.

⁷ Ocenę Giedroycia podała w wątpliwość Zofia Hertz, zob.: *ibidem*, s. 141.